GAZETA LWOWSKA.

W poniedziałek **Nro. 34.** 21. marca 1831.

WIADOMOŚCI KRAJOWE.

— *Z Wiédnia d. 12. marca.* —

Dostrzegacz Austryjacki z d. 13. marca umieścił, co następuje:

Duch zbrodni i zaślepienia, który w tych burzliwych czasach na wielu punktach Europy zniszczył istniący porządek, stawił czoło rządom, ludy wzburzył, osiągnął najgwałtowniejsze zmiany, i w skutek tego rozciągnął nieprzewidzianą nędzę na najpiękniejsze kraje, ocknął się także w części państw włoskich. Zabiegi rewolucyjne, wspólne dzieło obcych związkowych i chciwych sławy i niechętnych ludzi wewnątrz kraju, zapaliły najsamprzód w Modenie bunt, który równocześnie okazuje się w Bolonii i Ferrarze, niebawem obejmuje Parmę, a nakoniec prawie wszystkie prowincyje państwa papiezkiego. Tym sposobem, znaczna część środkowych Włoch stała się widownią bezprawnéj dowolności, dzikiéj anarchii, kup zbrojnych sobie samym zostawionych i wszystkich srogości, jakie pociąga za sobą nieodzownie nagłe rozwiązanie politycznych i cywilnych węzłów, a objętość szybko nastąpionéj zguby uczyniła na chwilę prawie niepodobnym wszelki opór prawéj władzy. Cesarz jmć głęboko témi zdarzeniami poruszony, i wezwany o pomoc przez panujących, ścieśnionych w wykonywaniu władzy swojéj przez zamachy stronnictwa nieprzyjaznego i wszelki porządek niszczącego, uznał potrzebę, w krajach, z tyłu prowincyjami monarchii austryjackiéj w różnych ścisłych stosunkach zostających, najczynniéj przyłożyć się do przywrócenia spokojności.

Stosownie do tego postanowił cesarz jmć użyć części wójsk swoich stojących we Włoszech, do przywrócenia spokojności w Modenie, Ferrarze i Parmie. Przy znanym sposobie myślenia monarchy niepotrzeba zapewniać, że to z konieczności wypływające postanowienie, ma jedynie na celu utrzymanie powszechnego pokoju i stanu posiadłości wszystkich dobrze nabytych praw, ustalenie prawnéj powagi władzców, dobrze zrozumianego interesu ludów włoskich, a przede wszystkiem, zbawienie i bezpieczeństwo krajów bezpośrednio jego troskliwości powierzonych, i że z osiągnieniem tego celu nakazane teraz środki dopełnią swojego wyłącznego przeznaczenia.

Oto są raporta o pierwszych działaniach przedsięwziętych w skutek cesarskich rozkazów:

W d. 5. marca o 1széj godzinie z południa, przednia straż, złożona z wojska księcia modeńskiego i kilku oddziałów austryjackich strzelców i huzarów, pod sprawą c. k. feldmarszałka lejtnanta barona Geppert, spotkała się z powstańcami modeńskimi, którzy pod Novi przekopali gościniec i porobili szańce.

Ta kupa powstańców, z kilkuset ludzi złożona, po mocnéj potyczce tyralijerów została ze swojego stanowiska wyparta, uciekła do Novi, gdzie schroniła się do domów, i weszłe wojsko przyjęła wystrzałami z broni ręcznéj.

Aby zapobiedz niepotrzebnemu krwi rozlewowi, użyto ze skutkiem artyleryi przeciw niektórym najmocniéj osadzonym domom. Tu zaniechano odporu i wojsko osadziło Novi. Ze strony powstańców wzięto w niewolę 64, z których uwolniono zaraz 25, jako gwałtownie do służby zmuszonych.

Powstańcy zostawili blisko 30 zabitych na placu i porzuciwszy większą część broni i swoich chorągwi, uciekli. Z naszéj strony raniono tylko 2 z wojska modeńskiego.

Miasto Carpi wysłało w d. 6. t. m. deputacyją do wielkiego księcia Modeny, oznajmując swoje poddanie się.

Powstańcy uchodzą ku Modenie, i zrzucili mosty na Sechia, podczas gdy feldmarszałek lejtnant baron Geppert, z głównem wojskiem swojém, w dwóch kolumnach postępuje przez Carpi i Mirandola przeciw Modenie.

W nocy z d. 5. na 6. przeszedł feldmarszałek lejtnant książę Bentheim rzekę Po pod Francolino i Santa Maria Maddalena, posunął się z pułkiem piechoty Haugwitza, kilką kompanijami strzelców i oddziałem jazdy we dwóch kolumnach przeciw Ferrarze, i o godzinie 6téj rano osadził to miasto. To rozstrzygnęło los tamecznego tymczasowego rządu, którego naczelnicy po części zbiegli, a godła jego zupełnie znikły.

Utworzona została w imieniu jego świątobli-

)(

wości kommissyja rządowa, złożona z kawalera Barateli, conte Trotti i conte Crispi, którzy oczekując monsignor Asquini, mianowanego prolegatem papiezkim, wykonywają władzę papiezką.

Dostrzegacz austryjacki z d. 14. b. m. zawiera pod napisem: »Z Wiednia d. 13. marca:

»Przez nadzwyczajną sposobność odbieramy prey końcu niniejszego pisma wiadomość, iż c. k. przednia straż w d. 9. b. weszła do Modeny, gdzie wspólnie z wiel. książęciem przy okrzykach radości ludu, swój wjazd odprawiła. — Oprócz słabego oporu powstańców pod Novi, nie doznało wojsko cesarskie w swoim dalszym pochodzie najmniejszéj przeszkody.

WIADOMOŚCI ZAGRANICZNE.

Królestwo Polskie.

— *Z Warszawy.* —

Dnia 9. marca obydwie izby sejmowe zajmowały się przejrzeniem protokułów dwóch sejmików w cyrkułach IV. i VIII. miasta Warszawy odbytych. Wybór z cyrkułu IV. Dominika Krysińskiego potwierdzony został jednomyślnie. Wybór ministra skarbu usunięto na teraz małą bardzo większością głosów, oddając wszelką cześć talentom i obywatelstwu znakomitego męża, nie chcąc jednak na przyszłość zaprowadzać zgubnego prejudykatu i otwierać do izby reprezentantów drogi członkom rządu. Będziemy więc mieli nowy sejmik w cyrkule VIII. Z głosu ministra spraw wewnętrznych dowiedzieliśmy się, że w powiecie wieluńskim i wartskim wybory także są nakazane. Wielu członków żądało, ażeby prawo raz stanowczo objaśnić, czy ministrowie mogą być w miejscu swojego bezpośredniego urzędowania, obierani; i jak oznaczenie tego miejsca i przepis art. 31. statutu organicznego, rozumiéć, ale wnioski te przy dalszéj dyskussyi pominięto. Przybyły minister skarbu i jeden z komissarzy, deputowany Zwierkowski, przedstawili izbom projekt o otworzeniu rządowi nowego kredytu: po krótkich debatach, przyjęto go jednomyślnie.

Izba senatorska i izba poselska, zważywszy, iż budżet na rok 1831 z powodu braku czasu na szczegółowy jego rozbiór potrzebnego, dotąd rozpoznany i ostatecznie zatwierdzony być nie mógł; zważywszy jednak potrzeby, ażeby przed ustanowieniem przez sejm budżetu, wydatki krajowe przez otworzenie stosownych kredytów pokryte były; na przedstawienie rządu narodowego i w dalszym ciągu uchwały swojéj z d. 1. lutego b. r. stanowią, co następuje:

Rząd narodowy upoważnionym zostaje do otworzenia właściwym kommissyjom rządowym dodatkowego kredytu na wydatki następujące: 1) na dług publiczny, a mianowicie na opłatę towarzystwu kredytowemu ziemskiemu, należności przypadających w racie czerwcowéj b. r. z tytułu zaciągniętéj na dobra narodowe i koronne pożyczki 1,771,662 złtp. 12 gr.; 2) dla komissyi rządowéj wojny 12,000,000 złtp.; 3) na uposażenie znaku honorowego nieskazitelnéj służby i na pensyje dożywotne wojskowe przyznać się mające według uchwały sejmowéj z d. 19. lutego b. r. 600,000 złtp.; 4) na wszelkie inne wydatki administracyjne, zwyczajne i nadzwyczajne, druga czwarta część summy budżetem proponowanéj 7,414,873 złtp. 10 gr.; 5) na nadzwyczajne wydatki budżetem nieprzewidziane 3,000,000 złtp.; ogółem 21,786,533 złtp. 22 gr. — Zarząd obecnie otwierającym się kredytem, jak niemniéj pobór podatków dla zaspokojenia kredytu tego, i użycie w tym celu kapitałów, własnością narodową będących, mieć będzie miejsce według przepisów art. 2. i 3. uchwały sejmowéj z d. 1. lutego r. b.

Rząd narodowy uwolniwszy na własne żądanie jenerała piechoty Izydora hr. Krasińskiego od pełnienia obowiązków ministra wojny, powołał go na członka senatu, a w miejsce jego mianował ministrem wojny jenerała Morawskiego.

Postanowieniem rządu z dnia 9. marca mianowani zostali: panowie Xawery Czarnocki poseł, dyrektorem jeneralnym policyi i poczt; Michał Lewiński, naczelnik sekcyi politycznéj w komissyi rządowéj spraw wewnętrznych, dyrektorem jeneralnym administracyi; Waleryjan Kleszczyński, były kommissarz obwodu sieradzkiego, naczelnikiem wydziału politycznego i statystycznego téjże komissyi rządowéj.

Rząd narodowy postanowieniem swojém z d. 6. marca r. b. mianował jenerałami brygady, pułkowników jazdy: Rutiego, Kamińskiego, Kaź. Skarzyńskiego, Ambr. Skarzyńskiego i Kickiego.

Rząd narodowy mianował postanowieniem z d. 10. b. m. jenerałami brygady w piechocie, pułkowników: Walentego Andrzychiewicza, Juliana Bielińskiego, Ludwika Bogusławskiego i Macieja Rybińskiego.

Konstantyn książę Lubomirski, jenerał lejtnant w wojsku rossyjskiém, który się w ostatniéj wyprawie przeciw Turkom odznaczył, na własne żądanie uwolnienie od służby otrzymał.

Dnia 11. marca kra mocna szła na Wiśle, woda przybrała na 11 cali. Z mostu lód wyrwał d. 12. b. m. trzy łyżwy w Warszawie.

Wieść, jakoby listy zastawne towarzystwa kredytowego nie miały być w tém półroczu losowane, jest zupełnie bezzasadną i losowanie odbędzie się w terminie prawem przepisanym.

Rossyja.

Dziennik petersburski z dnia 23. lutego (7go marca) donosi:

Rozkazem dziennym z dnia 21. lutego (5. marca) cesarz jmć raczył posunąć na stopień jenerała lejtnanta, jenerała majora księcia Gorczaków 3go, jenerała adjutanta cesarza jmci i szefa sztabu 1go korpusu piechoty, w nagrodę odznaczenia się jego w bitwach przeciw rokoszanom polskim.

Rozkazem dziennym z tegoż samego dnia, mianowani są adjutantami cesarza jmci: pułkownik baron Meyendorf 2gi, który zachowuje dowództwo pułku kiryssyjerów księcia Albrechta Pruskiego; pułkownik pułku huzarów gwardyi Budberg, adjutant marszałka hr. Dybicza Zabałkańskiego, naczelnego dowódzcy wojska czynnego, i baron Prittwitz, kapitan pułku ułanów jego cesarzewiczowskiéj mości.

Cesarz jmć osądziwszy za nieodzowną potrzebę, aby jenerał lejtnant Krassowski znajdował się przy 3cim korpusie piechoty, powierzonym jego dowództwu, raczył ukazem z dnia 15. lutego d. s. upoważnić radzcę hr. Pahlena do pełnienia obowiązków jenerała gubernatora nowéj Rossyi i Besarabii.

Rozkazem dziennym z dnia 17. lutego d. s., jenerał lejtnant, w odstawce będący, Gołowin jest znowu do służby przypuszczony i mianowany szefem 26. dywizyi piechoty.

Reskryptem z dnia 14. lutego d. s. cesarz jmć raczył mianować kawalerami orderu ś. Anny 1éj klassy radcę stanu Kurutę, gubernatora cywilnego włodzimiérskiego i dać ozdobę tegoż samego orderu i téj klassy, z koroną césarską, rzeczywistemu radzcy Butków, członkowi rady ministra spraw wewnętrznych.

Radzca kolegii Dymidów, szambelan cesarza jmci, przesłał jenerał gubernatorowi wojennemu Moskwy summę 50,000 rub. na wsparcie rodzin, które przez cholerę ucierpiały.

Francyja.

Monitor donosi pod dniem 2. marca: Kupa robotników, przeszło z kilkuset ludzi złożona, ruszyła tego wieczora około godziny 7. ku Palais Royal, wołając: roboty, lub chleba! Władza, która długo śledziła poruszenie tych ludzi, kazała uwięzić dwudziestu z nich, a reszta rozeszła się prędko.

Podług innych gazet paryzkich z dnia 3. b. m. ta kupa ludzi miała zamiar najprzód w Palais Royal, a gdyby z tamtąd była wypędzona, na placu Greve (przed pałacem Villela) zatknąć drzewo wolności.

Zjednoczone Niderlandy.

W dniu 28. lutego prezydował pan Destouvelles w kongresie, gdzie pan Raikem zrobił projekt, aby w księdze ustaw cywilnych istnący zakaz związków małżeńskich między świekrami a świekrowémi w ten sposób zmodyfikować, iżby rząd z powodów przytoczonych mógł potrzebnéj udzielić dyspensy. Projekt ten został 94 głosami przeciw 9 głosów przyjęty. Z porządku dziennego przystąpiono do ustawy względem podwyższonéj opłaty od zagranicznego żelaza, z którego przyjęto pięć pierwszych artykułów.

Pan A. Rodenbach wniósł na posiedzeniu belgijskiego narodowego kongresu z dnia 1. marca na to, aby w miejscu pana Surlet de Chokier, któryby nie mógł pogodzić razem obowiązków rejenta z obowiązkami deputowanego, zastąpił go inny deputowany z prowincyi limburskiéj; wniosek ten został przyjęty.

Państwo Papiezkie.

W Ferrarze wyszły pod dniem 6. b. m. następujące uwiadomienia:

1) Stosownie do rozkazów księcia Bentheim, feldmarszałka lejtnanta cesarza jmci austryjackiego, pośpiesza oznajmić rejencyja, iż wszyscy ci, którzy mają broń, jakoto: strzelby, karabiny, pistolety, bagnety, szable, sztylety i t. p., takowe w ciągu 48 godzin oddać powinni. Za punktualne wykonanie tego rozporządzenia, jak dalece się dotyczé takiéj broni ognistéj, odpowiedzialnymi zostają szefowie i dowódzcy zwinionych na teraz korpusów wojskowych i onym się oznajmia, iż najmniejsze przekroczenie zostanie podług praw wojskowych sądzone i karane. Papiezki komendant placu, będący na teraz w téj cytadelli, ma zlecenie odbierania téj broni; niezakazaną, która z czasem zwrócaną będzie, oddawać będą właściciele z przywiązaną kartką, obejmującą imię właściciela; zakazana zaś musi być oddana ze zrzeczeniem się prawa do takowéj. W Ferrarze dnia 6. marca 1831. Flam. Kaw. Baratelli Girol. conte Crispi.

2) W imieniu jego świątobliwości Grzegorza XVI., tymczasowa rejencyja do zarządu miasta i prowincyj Ferrary, odwołując się do uwiadomienia jeneralnego podskarbiego jego świątobliwości z dnia 19. lutego, które z przyczyny zaszłych wypadków nie mogło dójść do wiadomości publicznéj, a które przepisuje zniżenie ceny

soli o jeden bajochi na funcie, oświadcza rząd tymczasowy w celu, aby miasto i prowincyja Ferrary z dobroczynnego postanowienia jego świątobliwości korzystać mogły, iż cena białej i zwyczajnej soli, jak była w dniu 7. lutego, powinna być o jeden bajochi zniżona. Dan w Ferrarze dnia 6. marca 1831. Kaw. Flam. Baratelli. conte Girol Crispi.

Turcyja.

— *Z Konstantynopola d. 10. lutego.* —

Przy ciągle trwającej spokojności, korzysta rząd z teraźniejszego pokoju i przyjaźnych stosunków z mocarstwami postronnemi, aby w wewnętrznej administracyi przedsięwziąć ulepszenie, handel i przemysł ożywić, a szczególniej polepszyć stan swoich rajasów (niemahometańskich poddanych). Przez to spodziewa się nietylko od czasu ostatniej wojny zagęszczonemu wychodztwu zapobiedz, ale nawet wielu wychodzców skłonić do powrotu, co istotnie w wielu prowincyjach osiągniono. Powodowany tym sposobem myślenia sułtan zezwolił patryiarsze Jerozolimy dla zaspokojenia koniecznych żądań i wypłaty procentów na pół miliona piastrów, i ilość téj summy w gotowiźnie kazał z pewną uroczystością przesłać do patryjarchatu greckiego. Nierównie znaczniejsze summy, bo wynoszące 4 do 5 milionów piastrów, posłane zostały przez komissarza wielkiego sułtana, Hafis Bej, do Rumelii i Bulgaryi, aby je podzielić pomiędzy rajaasów, którzy przez ostatnią wojnę najwięcej ucierpieli, i postawić ich przez to w stanie, swoje wsie odbudować, bydło przysposobić i zboża na zasiew nakupić. — Ważniejsze nierównie projekta, dążące do ożywienia handlu i żeglugi, pomiędzy któremi objęta ma być należytość od cła dla poddanych Porty, wniesione były na zgromadzeniach rady, atoli z powodu ubytku, jakiby dochody kraju przez to poniosly, jeszcze na teraz projektu tego nie przywiedziono do skutku.

Dotychczasowy seraskier i gubernator wyspy Kandyi, Soleiman pasza, powrócił do Konstantynopola w dniu 28. stycznia i oczekuje innego przeznaczenia, ponieważ wielkorządztwo téj wyspy odstąpione zostało wicekrólowi Egiptu Mehmedowi Ali paszy i wojska egipskie tę wyspę zajęły.

Tutejszy grecki patryjarcha został wezwany przedsięwziąć wybór arcybiskupa i innych biskupów dla Kandyi i przedstawić w téj mierze Porcie ludzi zdolnych. Spokojność na wyspie codziennie się bardziéj ustala, ale dotąd nie nadeszła jeszcze wiadomość o wyciągnieniu osady trzech sprzymierzonych mocarstw z zamku Karabusa i oddaniu onegoż wojsku egipskiemu. Nawet oddanie Aten i Negropontu jeszcze do ostatniego stycznia nie było nastąpiło. Z nowszych odmian w urzędach publicznych zasługuje na uwagę posunienie będącego przy wielkim sułtanie pierwszego Imama Eseida Semel-Abidin Efendego na Kadiaskara Anatolii, jakoteż odwołanie dotychczasowego Musselima Brussy, Mussę Agi, który przez Hafis Agę, byłego Kiaję Hassan paszę Smirny zastąpiony został.

Ponieważ za kilka dni nastąpić ma ramasan, a Sułtan mając wzgląd na okoliczności czasu, raczył ministrów i magnatów państwa uwolnić od wieczerzy i biesiad, zwyczajnych w ciągu miesiąca postu, jako z nadzwyczajnemi wydatkami połączonych.

Stolica i jéj okolice używają ciągle, pomimo tegorocznéj bardzo łagodnéj zimy, najlepszego zdrowia.

Jks. Don Nuridszan, proponowany przez notablów ormiansko-katolickiego narodu na przyszłą ich duchowną głowę, otrzymawszy potwierdzenie papiezkie, przybył w początku listopada r. z. do Konstantynopola. Wszelako Sułtan osądził, aby go nieuznać, ponieważ tego uznania nie prosił naród po wyborze i przed installacyją kanoniczną. W skutku téj uchwały Sułtana oświadczył Don Nuridszan notablom, że przez miłość pokoju chce uroczyście rzec się ofiarowanéj sobie godności biskupiéj, i ci przystąpili do nowego wyboru, który padł jednomyślnie na księdza ormiańskiego Don Giacomo della Valle, który niedawno z Rzymu przybył do Konstantynopola. Porta otomańska, zawiadomiona o tém przez notablów, nie ociągała się uznać formalnie nowo wybraną głowę kościoła i nie pozostaje nic więcéj, jak tylko, aby go także uznała stolica święta.

Tym sposobem wyrzeczone zostało zupełnie oswobodzenie katolickich Ormian od wszelkiego dotychczasowego wpływu schizmatyckiego patryjarchy, a odłączenie ich i niepodległość, od wszelkiego innego stronnictwa religijnego w państwie Osmanów zapewnione, i osiągniony jest dobroczynny rezultat, do którego mocarstwa katolickie, a szczególniej Austryja, od dawnego czasu czynnie się przyczyniały.

(Wiadomości z teatru wojny, zobacz w nadzwyczajnym dodatku.)

Redaktor: Mikołaj Michalewicz; — Drukiem Piotra Pillera.

NADZWYCZAJNY DODATEK
do nru. 34. Gazety lwowskiéj.

W poniedziałek 21. marca 1831.

Królestwo Polskie.

Wiadomości z teatru wojny.

Dodatek nadzwyczajny do dziennika petersburskiego z d. 21. lutego (5. marca) zawiera następujący raport naczelnego wodza wojska czynnego z daty d. 14. (26. lutego), zdający sprawę z nowych postępów względem wojska rokoszanów pod samą Pragą, i zajęcia tego przedmieścia Warszawy przez nasze wojska.

Raport naczelnego wodza wojska czynnego feldmarszałka br. Dybicza Zabałkańskiego:

Po bitwie w d. 7. (19.) lutego, wojsko powierzone mojemu dowództwu przez w. ces. mość zajęło pozycyją na wielkiéj drodze z Brześcia przed domem zajezdnym Wygoda, mając swoje prawe skrzydło na wzgórzach w kierunku ku wsi Kawenczynowi, którą zajmowała dywizyja ułanów litewskich. Lewe skrzydło wojska rozłożone było przed domem zajezdnym we wsi Wawr i dotykało się do moczar nieprzebytych; po lewéj stronie główne posterunki postawione były nad samą Wisłą w Zarzynie i Zbytkach; po prawéj patrole nasze dochodziły aż do wsi Zimkowa. W téj pozycyi oczekiwałem nadejścia żywności i amunicyi, a zatém aż do 12. (24.) lutego nic ważnego nie zaszło, jak tylko mocny ogień z ręcznéj broni, który korpus 6ty musiał na prawém skrzydle wytrzymać.

W tym czasie otrzymałem od księcia Szachowskiego raport, datowany w Pułtusku, donoszący, że jenerał ten idzie z Pułtuska i Sierocka ze swojém wojskiem, jakoteż oddział jenerał majora Manderstern, złożony z 13 batalijonów piechoty, 6 szwadronów jazdy z 36 działami i trzech pułków kozackich, między którémi znajdował się pułk Atamana, wielkiego księcia następcy tronu. Obawiając się, aby nieprzyjaciel nie spalił mostu na Bugu pod Zegrzem, jeszcze przed odebraniem raportu od księcia Szachowskiego posłałem pod dowództwem jenerała majora barona Sacken oddział, złożony z dwóch pułków ułanów, batalijonu strzelców i czterech dział, dla opanowania tego mostu w razie, gdyby się most ten znajdował w ręku nieprzyjaciół; a ponieważ spodziewano się nadejścia przedniéj straży jenerała księcia Szachowskiego, baron Sacken miał rozkaz dopomódz mu do opanowania mostu, biorąc tył rokoszanom.

Tymczasem przybywszy jenerał książę Szachowski w d. 11. (23.) lutego do Sierocka, przekonał się, iż można było przebyć Bug po lodzie na kilku miejscach, co zniewoliło rokoszanów opuścić obronę mostu i cofnąć się do Modlina. Jenerał major Manderstern znalazł mosty spalone w niektórych tylko miejscach; małe naprawy były dostatecznémi, aby się stały użyteczne, i artylleryja przeszedłszy tego samego dnia 11. (23.) lutego z resztą wojska, stanęła w Nieporęcie, gdzie oddział barona Sacken połączył się z księciem Szachowskim.

Postanowiłem był dozwolić wypocząć dzień 1szy korpus jenerała księcia Szachowskiego, atoli jeden z moich adjutantów, którego doń posłałem, zastał go w pochodzie do wsi Białołęki starą drogą; to poruszenie księcia Szachowskiego było skutkiem attaku rokoszanów, których odparł; rozumiejąc bowiem, że nie zastanę w Nieporęcie, jak tylko oddział jenerała majora barona Sacken, uderzyli nań w sześć batalijonów piechoty, trzy pułki jazdy regularnéj i nieregularnéj i 8 dział. W tém pierwszém spotkaniu się z rokoszanami, gwardziści nasi okazali jednozgodnie swoję radość, że przyszli z nimi do wręcznéj utarczki, uderzyli na nich żwawo, i prawie samym bagnetem zmusili ich do ucieczki, pomimo korzyści, jakie mieli rokoszanie z wąwozów, które przechodzić trzeba było. Tym sposobem ścigani byli aż niedaleko wsi Białołęki, gdzie korpus księcia Szachowskiego stanął w biwuakach. Chociaż poruszenie tego korpusu niespodziewane pod Białołęką nie należało do mojego planu, podług którego miało dopiero nastąpić w d. 13. (25.) lutego, a to łącznie z korpusem jazdy odwodowéj, który do tego przeznaczyłem, gotowałem się stoczyć bitwę w d. 13. (25.) lutego, z obawy, aby korpus księcia Szachowskiego nie był attakowany od sił przewyższających, zanimby się z nim połączył trzeci korpus jazdy odwodowéj. Istotnie, d. 13. (25.) lutego o godzinie 8méj rano usły-

szeliśmy w kierunku ku Białołęce ogień, który coraz bardziéj stawał się mocniejszy. Dałem rozkaz wszystkim moim wojskom stanąć pod bronią. Dawszy ogólne rozkazy, zaleciłem korpusowi hr. Pahlena, który tworzył lewe skrzydło wojska, pilnować drogi z pierwszą dywizyją, i wykonć poruszenie attaku z całą liniją korpusu uszykowanego do boju, złożonego z czterech dywizyj piechoty, posuwając się przez prawe skrzydło ku wsi Kawenczynowi.

Dwie dywizyje grenadyjerów, trzeci korpus jazdy odwodowéj i oddział gwardyi tworzyły moję rezerwę w tyle środka wojska. Rokoszanie, zajawszy z liczną piechotą na przodzie naszéj linii lasek, attakowani byli przez drugą brygadę 24. dywizyi, wspieraną przez inne brygady. Bój rozpoczął się z największą zaciętością; wsparcia, z których jedno po drugim następowało, skończyły się na wprowadzeniu do boju całéj 24téj dywizyi. Rokoszanie natężyli wszystkich sił swoich dla utrzymania tego lasu, i w tym celu użyli wielkiéj części swojéj piechoty., tak dalece, że 3cia brygada 25téj dywizyi wstąpiła na liniją bojową. W tym samym czasie jenerał adjutant hr. Toll, szef sztabu jeneralnego wojska, wzmocnił nasze prawe skrzydło bateryją pułkownika Renne, a na lewém jenerał adjutant Neihardt. Jenerał kwatermistrz wojska począł obchodzić koniec lasu z pułkiem białostockim, nowoingerlandzkim i feldmarszałka księcia Kotuzowa Smoleńskiego; przybywszy do zewnętrznego onegoż krańcu, został przyjęty ogniem kartaczowym rokoszanów, którzy niebawem potém ponowili po trzeci raz attak w lesie mocnemi kolumnami, co zmusiło nasz środek, złożony z 24téj dywizyi, cofnąć się. Takim sposobem był ten las brany i odbierany trzy razy, póki ja sam dla wsparcia środka nie poprowadziłem rezerwy dwóch brygad 2giéj dywizyi grenadyjerów. Przez to wzmocnienie nieprzyjaciel został całkiem wyparowany z lasu ze znaczną stratą.

Pragnąc w początku bitwy otworzyć wprost związek z korpusem księcia Szachowskiego, rozkazałem brygadzie grenadyjerów litewskich, wspartych brygadą dywizyi ułanów litewskich, udać się z mojéj strony dla połączenia się z tym korpusem. Jenerał książę Szachowski, chcąc uniknąć osobnéj bitwy, od chwili jak się połączył, zrobił poruszenie skrzydłowe przede wsią Marki, aby otworzyć drogę ku Ząbkom i tym sposobem połączyć się z prawém skrzydłem wojska. Jenerał major Murawiew, z brygadą grenadyjerów litewskich powinien był wspierać to poruszenie, atoli aby nie był nieczynnym, aż do przybycia księcia Szachowskiego dałem mu rozkaz uderzyć na rokoszanów na drodze z Ząbków do Pragi. Tak tędy brygada grenadyjerów litewskich z brygadą dywizyi ułanów litewskich tworzyła prawy koniec linii bojowéj; rezerwą jéj był cały korpus jenerała księcia Szachowskiego, który postępował tą samą drogą. Środek poczynał się przede wsią Kawenczynem i w lesie odebranym nieprzyjacielowi, mając w rezerwie brygadę 2giéj dywizyi grenadyjerów, oddział gwardyi 5go korpusu jazdy odwodowéj, wyjąwszy jednę brygadę ułanów. Lewe skrzydło formował korpus Pahlena, złożony z 1széj, 2giéj i 3ciéj dywizyi piechoty, mając w rezerwie sześć pułków jazdy.

W zamiarze, aby naszym stawić opór na wszystkich punktach, rokoszanie bardzo rozciągnęli swoję liniją bojową. Widząc przeto możność zadania im stanowczego ciosu, i odparcia ich prawego skrzydła przez drogę na błota, łamiąc ich liniję, rozkazałem 3 dywizyijom kirassyjerów 3. korpusu jazdy odwodowéj hr. Witta, posunąć się naprzód z pułkiem ułanów ukraińskich, wspieranym przez pułk ułanów gwardyi jego cesarzowiczowskiéj mości. Zleciłem szefowi sztabu głównego wojska, jenerałowi adjutantowi Hr. Toll wykonać to poruszenie, które stawiało bardzo wielkie przeszkody, ponieważ trzeba było przebyć trzy rowy; artyleryja pułkownika Renne doznała wprawdzie wiele trudności, równie i jazda nie mogła awansować inaczéj jak po trzech we froncie, chociaż hr. Toll prowadził ją zakrytą lasem, odebranym nieprzyjacielowi; wyszedłszy z lasu, jenerał uformował jazdę kłusem pod ogniem najmocniejszym artyleryi nieprzyjacielskiéj, na przeciw któréj w tym samym czasie stawił cztery kompanije artyleryi konnéj, wsparte artyleryją pieszą pułkownika Renne. Przeszło 30 dział tym sposobem połączonych, postąpiło nagle na wystrzał kartaczowy i otworzyło morderczy ogień przeciw piechocie i jeździe rokoszanów. Pod zasłoną artyleryi, uszykowały się nasze wojska w szyku bojowym we trzy linije. W pierwszéj znajdował się pułk ułanów gwardyi jego cesarzewiczowskiéj mości; w drugiéj w eszelonach po prawéj i lewéj, pułki kirissyjerów księcia Alberta Pruskiego, nowogrodzki i starodubski; pułk kirissyjerów zakonu wojskowego świętego Jerzego formował rezerwę. Pułk ułanów ukraińskich postawiony był na prawém skrzydle tego szyku bojowego. Wszystka jazda uformowana była w kolumny do ataku. Jenerał major Murawiew z 2. brygadą grenadyjerów litewskich, ruszył daléj na prawo téj jazdy, na któréj na lewo postępowała 1sza brygada 2giéj dywizyi grenadyjerów. Przed nami stała część jazdy nieprzyjacielskiéj, w tyle któréj piechota zaj-

mowała różne mocne miejsca, domy i inne stanowiska naturalnéj obrony; Hr. Toll postanowił uderzyć na jazdę nieprzyjacielską, odeprzeć ją ku piechocie, i w tém zamieszaniu jeneralném ścigać mocno rokoszanów. Atoli zaledwie jazda nasza ruszyła stępo a potém kłusem, jazda nieprzyjacielska uciekła. Kompanije artyleryi konnéj 17, 18, 19 i 20 posunąwszy się czwałem na najbliższy wystrzał kartaczowy otworzyły swój morderczy ogień. W tym samym czasie, nasza jazda, z pułkiem ułanów gwardyi jego cesarzowiczowskiéj mości, uderzyła na kolumny nieprzyjacielskie od czoła; pułk kiryssyjerów księcia Alberta Pruskiego, który w zapale ataku posunął się aż do gościńca, zwrócił się na prawo, dosięgnął czwałem ostatnią liniją kolumny nieprzyjacielskiéj i zadał onéj znaczną klęskę, wspierany będąc bardzo blisko przez artyleryją konną. W tym ataku pułk ten zdobył 2 działa na nieprzyjacielu, który nagle uciekł ku Pradze, rzucając broń wszelkiego rodzaju, opuszczając wozy amunicyjne, roztawiwszy mnóstwo zabitych na polu bitwy.

W téj chwili hr. Pahlen postąpił nagle ze swojém prawém skrzydłem drogą z pułkiem huzarów oliwiopolskich, odparał piechotę nieprzyjacielską na błota, z któréj tylko mała liczba ocalała. Klęska, którą jazda nasza zadała nieprzyjacielowi, byłaby jeszcze większą, gdyby się mu było nie udało opanować wzgórza pod Pragą przez swoję artyleryją, pod któréj zasłoną, bateryje jego prawego skrzydła uskuteczniły swój odwrót.

Około godziny 6 cofnął się nieprzyjaciel z pola bitwy pod samę Pragę. Nasza liczna artyleryja wsparta artyleryją korpusu księcia Szachowskiego, zajęła wzgorza najbliższe przedmieścia, sprawiła straszne zniszczenie między wojskiem nieprzyjacielkiem, który się cisnął w bramach Pragi. — Wieczorem zwolniała bitwa.

Przez całą noc przechodziły wojska rokoszanów w największym nieporządku przez Wisłę, a rano wojska nasze zajęły Pragę; atoli szaniec przedmostowy pozostał jeszcze wręku rokoszanów, którzy go osadzili 4 lub 5 batalijonami.

Mam sobie za obowiązek zdać sprawę w. c. mci, że wojsko, któreśmi w. c. mc. raczył powierzyć dało nowe dowody przykładnego męztwa, i swojéj wybornéj karności w téj powszechnéj klęsce, i odznaczyło się przeciw rokoszanom, którzy walczyli z największą zaciętością.

Nieotrzymawszy dotąd raportów komendantów korpusów i oddziałów; niemogę wykazać istotnie naszéj straty; wszelako podług pierwszych szczegółów, które mię doszły, wynosić może blisko 1000 ludzi zabitych a przeszło 3000 ranionych.

Sądząc po ilości poległych na polu bitwy i podług świadectwa jeńców strata nieprzyjaciela powinna być daleko znaczniejsza. Pułk 7 piechoty polskiéj; 3 i 4 strzelców, są prawie zniszczone. Liczba jeńców wynosi przeszło 500, między którymi znajduje się kilku wyższych oficerów i innych. Trzy działa, wielka ilość wozów amunicyjnych, i znaczna ilość broni różnego rodzaju, wpadły w ręce zwycięzców. Gdy nieprzyjaciel nie miał żadnych chorągwi, takowe nieznajdują się w liczbie naszych trofeów.

Kończąc ten rapport, marszałek hr. Dybicz Zabałkański oddaje świadectwo zręcznym obrotóm szefa sztabu, jenerała hr. Toll, jakoteż nieustraszonéj odwadze, z jaką dał osobiście nowe dowody w téj pamiętnéj bitwie.

Jenerałowie adjutanci Neidhardt i książe Gorczaków uzyskali równie słuszne prawo do pochwał naczelnego wodza, tak przez męztwo jakoteż przez punktualne wykonanie danych onym rozkazów. Książę Gorczaków wciągu całéj bitwy pełnił obowiązki szefa artyleryi wojska, zastępując miejsce jenerała adjutanta Suchozaneta, który jest ranny. Jenerał major Reibnitz, pomimo rany odebranéj w d. 8. (20.) lutego prowadził sam do boju 25 dywizyją piechoty.

Ogólnie, naczelny wódz oddaje całkiem sprawiedliwość odwadze i zręcznym dyspozycyjóm wszystkich szefów korpusów i innych komendantów, niemniéj gorliwości i nie ustraszonéj widocznéj odwadze wojska, które do téj bitwy należało; szczególniéj oddaje im sprawiedliwe pochwały świetnemu czynowi pułku kiryssyjerów księcia Alberta Pruskiego, który pod wodzą walecznego dowodzcy pułkownika barona Mejendorf, odparł kolumny nieprzyjacielskie, i ścigał je aż do samych bram Pragi.

Feldmarszałek donosi także cesarzowi j. mści. że jenerał lejtnant baron Kreutz, wysłany na lewy brzeg Wisły, aby zdziałał dywersyją zatrudniając z téj strony siły rokoszanów, i aby rozproszył zbieranie się ich nowych sił, wykonał to zlecenie pomyślnie, i pobiwszy w Kozienicach znaczny oddział rokoszanów, wrócił znowu na prawy brzeg Wisły, stosownie do instrukcyi jakie mu były dane, w celu aby się nie wystawił na przecięcie sobie związków z wojskiem, to z powodu odwilży i słabego lodu na rzece. Jenerał Kreutz przeszedł na powrót tę rzekę w d. 11. (23.) t. m. pod Tyrtowem; artyleryja jego i wszystkie bagaże przeszły po lodzie acz słabym bez wszelkiego wypadku.

Dowodzca naczelny posłał ten oddział ku Puławóm, aby zapewnić sobie całkiem zajęcie województwa lubelskiego.

Jenerał adjutant książę Adam Wirtemberski i jenerał major Dellinghausen, ze swity w. c. mści, którzy się znajdowali pod rozkazami jenerała lejtnanta barona Kreutz w tej wyprawie, wspierali go przykładną gorliwością z wielkim skutkiem.

— *Z Warszawy.* —

Część garnizonu Zamościa, zrobiła wycieczkę i przeszła Bug dnia 5 marca z czterma kompanijami piechoty i 4 działami. W Uscilngu rozbiła batalijon piechoty nieprzyjacielskiej, ubiła pułkownika i 70 rossyjan, zabrała 350 jeńców, a między tymi jednego podpułkownika i 8 officerów; standar, 300 sztuk broni, sprzęty wojenne i kilkanaście koni.

Dnia 3. marca r. b feldmarszałek Dybicz przysłał list pułkownikowi hr. Ledóchowskiemu, dowódcy twierdzy Modlina, w którym kapitulacyją twierdzy Modlina proponuje. Pułkownik hr. Ledóchowski dał odpowiedź, że żadnych propozycyj nie przyjmuje.

Dnia 10. b. m. jenerał Jankowski posunął się ku Wawrowi, dla rozpoznania nieprzyjaciela; w rozpoznaniu tem mieliśmy 2 zabitych i 29 rannych, między rannymi są dwaj sztabsofficerowie. Pokazało się iż nieprzyjaciel ma jeszcze stanowisko około Wawra osadzone kilkunastu tysiącami jazdy, piechoty i artylleryi.

Są doniesienia że 20 kilka tysięcy gwardyi wyszło z Petersburga, część jéj już jest w Kownie a część w Wilnie. Wielki książę Michał znajduje się przy tej gwardyi.

Dostrzegacz austryjacki zawiera:

Warszawska polska gazeta pisze: »Pomimo naglącej potrzeby, w jakiej się kraj znajduje, widzimy jeszcze w stolicy, młodych, silnych i zdrowych ludzi, którzy, może przez antypatyją ku prochowi, w dzień kryją się po za stoły biur, a wieczorem w mundurach adjutantskich i płaszczach oficerskich z pałaszem przy boku, spacerują. Mamy już listę tych młodych paniczów, a skoro minie dla nich termin, ogłosimy drukiem imiona tych, którzy nie poszli do wojska.

W 4 pułku piechoty jest kapitan Borzecki, który w jednym tygodniu trzy razy ranny, był do Warszawy przywożony, i każdego razu, gdy mu ranę opatrzono, znowu powracał do wojska. Schwytano znowu szpiega, i to na Wiśle.

W gazecie berlińskiej Handego i Spenera z d. 9. t. m. czytamy od granicy polskiej z d. 6. marca: »Podług najnowszych wiadomości panuje w Warszawie wielka trwoga, wszelako nie było jeszcze żadnych rozruchów. Wojsko polskie ściągnęło swoje główne massy na lewy brzeg Wisły i stoi obozem pod Powązkami, pół mili drogi od miasta. Jenerał Chłopicki leży chory na swoje rany w Warszawie. Względem zmiany w osobie naczelnego wodza, dowiadujemy się teraz, że książę Radziwiłł i jenerał Weissenhof, którzy stali na czele stronnictwa umiarkowanego, są tego zdania, iż po ostatnim boju dosyć uczyniono dla honoru wojennego Polaków, i przy niemożności opierać się długo potędze rossyjskiej, byłoby najsłuszniej wnijść w układy. Teraźniejszy naczelny dowódzca był innego zdania, a z powodu uporczywéj jego obrony pod Dobrem, obwołali go Polacy naczelnym wodzem. Książę Radziwiłł, jenerał Weissenhof i trzech innych jenerałów złożyli dowództwo lub zostali zawieszeni od urzędowania. Rząd polski wydał rozkazy do założenia magazynów na drodze do Szląska, i sądzą, że wojsko polskie cofnie się w kierunku ku tym granicom. Powietrze jest najgorsze, Wisła niezmiernie przybrała, i wszystkie drogi, oprócz główuych gościńców, są bezdenne. Śród takich okoliczności poruszenia wojskowe mogą być z obojéj strony przedłużone. Interessującym jest przynajmniej duma, jaką Polacy nawet w swojém krytycznem położeniu okazują, a godna uwagi, że nawet przeciwko Francuzom występują. W najnowszym Kuryjerze warszawskim czytamy, co następuje: »Miasto wspierania czynnie sprawy naszej, czynią sobie Francuzi rozrywki pod pozorem stać się Polakom użytecznymi. Dają bale, koncerty, przedstawienia i zbierają dobroczynne składki jak dla żebraków. Tym sposobem zebrano kilka tysięcy franków. Niechajby takowe obrócili na wsparcie jakiego spalonego miasteczka we Francyi! My Polacy gotowi jesteśmy dodać im w tym celu podobną summę.«